Dodatek do Nru 304 „Naprzodu“.

Nr. 303 Kraków, poniedziałek 4 listopada 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.. rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następnie po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Kongres

partyi socyalno-demokratycznej.

Wiedeń, 2 listopada.

W uzupełnieniu sprawozdania telefonicznego, które zamieściliśmy w niedzielnym numerze „Naprzodu“, podajemy poniżej dalszy tok obrad pierwszego dnia kongresu. Mowa powitalna tow. Bebla, weterana niemieckiej socyalnej demokracyi, sprawiła na zebranych potężne wrażenie. Trzeba było widzieć tego siwowłosego starca, jak z młodzieńczym temperamentem i bystrą logiką przedstawiał swoje zapatrywania na ruch robotniczy w Austryi i w Niemczech i na kwestye rewizyi programu i polityki celnej.

Po Beblu powitał zjazd imieniem robotników węgierskich tow. Grossmann. Wy w Austryi macie absolutyzm, złagodzony niedołęstwem; my na Węgrzech mamy absolutyzm, zaostrzony brutalnością. I tu i tam jednak będzie staraniem partyi robotniczej zmienić te stosunki. (Oklaski).

Sprawozdanie zarządu partyjnego.

Tow. Skaret składa sprawozdanie ogólnego zastępstwa partyjnego. — Szczegółowe cyfry sprawozdania podaliśmy przed kilku dniami. Tow. Skaret wyjaśnia na wstępie, że kongres nie mógł się odbyć w Krakowie dlatego, ponieważ miasto to leży zbyt daleko, przez co dla większej liczby delegatów wynikłyby stąd zbyt wielkie koszta. Następnie przechodzi referent poszczególne fazy walki politycznej i ekonomicznej, które partya toczyła od czasu kongresu berneńskiego. Protest przeciw podatkom od cukru, przeciw § 14, akcya za zniesieniem stempla dziennikarskiego, strejk górników i ustawa o 9-godzinnym czasie pracy, wybory do parlamentu, walka o reformę prasową i ubezpieczenie robotników na starość — wszystko to są etapy, które znaczą kierunek polityki partyjnej w ostatnich latach i sukcesy, którymi się partya może poszczycić. Nowa organizacya partyjna, oparta na zasadzie narodowościowej, okazała się niezwykle praktyczną i wydała świetne rezultaty. Dziś mamy już 8 pism codziennych, podczas gdy w r. 1897 było tylko jedno! Maszerujemy oddzielnie, ale bijemy wroga wspólnie! (Brawa i oklaski).

Tow. Korinek składa sprawozdanie kasowe ogólnej egzekutywy. Wpłynęło do kasy 5826 koron, wydano 5818 koron. Centralny fundusz wyborczy wynosił 31.251 kor., z czego wydano 30.520 kor.

Dyskusya.

Tow. Vanek z Pragi zaznacza dla uniknięcia nieporozumień, że Badeniego zwalczaliśmy nie ze względu na treść rozporządzeń językowych, lecz dlatego, aby bronić praw i wolności parlamentu wobec absolutyzmu i biurokracyi. Sprawozdanie partyjne nie wyraża się o tem dość jasno i dlatego towarzysze czescy nie ze wszystkiem zgadzają się, co w sprawozdaniu jest napisane.

Tow. dr Morgenstern z Mährisch-Schönberg żali się, że statystyka głosów wyborczych, które padły na kandydatów socyalno-demokratycznych, nie jest dokładną. Dalej sądzi mówca, że nie wszędzie postępowano jednolicie przy wyborach ściślejszych. Inaczej np. postępowano w krajach alpejskich, a inaczej w sudeckich. Wkońcu wyraża dr Morgenstern zapatrywanie, że było zbyt mało podpisów na petycyach o ubezpieczenie na starość.

Tow. Tadeusz Reger przedstawia martyrologię „Naprzodu“, który w 19 miesiącach miał 125 konfiskat i kilkadziesiąt procesów. Prokurator Doliński próbuje na „Naprzodzie“ wszystkich swych nowych pomysłów jurydycznych. Mimo tych prześladowań postępuje prasa nasza i organizacya ciągle naprzód, co w kraju tak zacofanym, jak Galicya, dużo znaczy. (Oklaski).

Tow. dr. Soukup z Pragi wyjaśnia obszerniej stanowisko czeskich socyalnych demokratów, przedstawione krótko przez tow. Vaneka. Treść rozporządzeń Badeniego była słuszną, co zaznaczyła cała prasa socyalistyczna, tak niemiecka, jak czeska i polska. W sprawozdaniu nie jest to jasno zaznaczone, co dałoby znów powód prasie przeciwnej do przekręcań.

Tow. dr. Adler polemizuje z poprzednimi mówcami, którym zarzuca, że ulegają zbytnio suggestyi ze strony prasy mieszczańskiej. Że treść rozporządzeń językowych była przeważnie słuszną, skonstatowała cała prasa socyalistyczna. Mówca nie chce bronić stylizacyi sprawozdania, ale zaznacza, że rozporządzenia językowe były wynikiem targów i szacherek między Badenim a młodoczechami. Ugoda między narodami da się przeprowadzić na podstawie dobrej woli obu stron. Absolutnego równouprawnienia niema; sprawiedliwem jest to, na co się obie strony zgadzają. Wypadki dalsze okazały, że rozporządzenia badeniowskie nie uśmierzyły waśni narodowościowej, lecz ją na nowo wznieciły. W dalszej fazie walki rozchodziło się już nie o rozporządzenia, lecz o walkę parlamentu z absolutyzmem. Tow. Adler przyznaje wkońcu, że czescy socyalni demokraci spełniali zawsze swój obowiązek i nawet w najcięższych czasach szli ramię w ramię z robotnikami innych narodowości.

Tow. Nemec z Pragi czyni uwagę, że niema różnic żadnych między towarzyszami czeskimi a niemieckimi w sprawie taktyki partyjnej. Przyczyną całej dyskusyi była nieszczęśliwa stylizacya sprawozdania.

Tow. Pernerstorfer konstatuje, że w czasie walk o rozporządzenia językowe stali socyalni demokraci z bronią u nogi; dopiero gdy przyszła „lex Falkenhayn“, wystąpili w obronie parlamentu. Mamy zresztą inne, ważniejsze sprawy do załatwienia, jak odgrzebywać przebrzmiałe historye.

Po końcowem przemówieniu tow. Skareta, postawił imieniem komisyi kontrolującej tow. Körbler wniosek o udzielenie absolutoryum kasyerowi egzekutywy. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej

złożył tow. Daszyński. Referent sprawozdanie swe rozpoczyna od czasu, gdy hr. Thun upadł, a miejsce jego zajął gabinet hr. Clary'ego. Wówczas najbardziej piekącem było pytanie, czy parlament i § 14 mogą obok siebie istnieć.

Jedni tylko socyalni demokraci podjęli walkę przeciw § 14 i jest to tylko zasługą socyalnych demokratów, że tak w parlamencie, jak i w komisyi, znalazła się większość przeciw § 14. W r. 1900, w czasie wielkiego strejku

górników posłowie socyalistyczni spełniali sumiennie i skutecznie swe obowiązki. Jako nietykalni obywatele zrobiliśmy to wszystko, co do nas należało. Przypominam wam tylko, jak trzech nas, mimo zakazu zgromadzeń, urządzało w rewirze węglowym zgromadzenia ludowe. (Brawo!) W parlamencie frakcya równie skutecznie broniła sprawy górników, stawiając pod pręgierz całego świata postępowanie baronów węglowych.

Referent omawia następnie ostatnią kampanię wyborczą do parlamentu. Podana w sprawozdaniu liczba 800.000 głosów jest jeszcze za nizko obliczoną, a to z tego powodu, że socyalnym demokratom kradziono przy wyborach głosy. Mimo to, że socyaliści w nowym parlamencie znaleźli się w zmniejszonej liczbie, tylko 10, sprostali oni zupełnie swemu zadaniu. Braliśmy udział w 20 pracujących komisyach; w niektórych praca była bardzo ciężka.

Wystarczy wspomnieć tylko komisyę socyalno-polityczną, w której tow. Schuhmeier tak skutecznie bronił górników, komisyę kolejową, w której tow. Ellenbogen zdobył sobie powszechne uznanie, jako znawca spraw kolejowych, lub komisyę dla budowy dróg wodnych, w której socyalno-polityczne nasze żądania w większej części przeparliśmy. (Brawo!) Posłowie socyalistyczni wnieśli szereg wniosków zwykłych i nagłych, 151 interpelacyj, z których 44 zwróconych było przeciw samowoli prokuratorów. Oświadczam otwarcie, że uniemożliwiać będziemy praktyki każdego prokuratora, jak długo postępowanie objektywne będzie narzędziem do szykanowania prasy. (Żywe oklaski). Mówca wskazuje dalej na potężną akcyę w sprawie ubezpieczenia robotników i wylicza debaty, w których posłowie socyalistyczni brali udział.

Jeżeli zapytacie o praktyczne wyniki naszej działalności, to wskażę tylko na zniesienie stempla dziennikarskiego, na ustawę o 9 godz. dniu roboczym w kopalniach, ochronę robotniczą przy inwestycyach i ograniczenie § 14.

Referent omawia następnie sytuacyę parlamentarną i zaznacza, że socyalni demokraci w parlamencie tym mieli przedewszystkiem obowiązek bronić interesów klasy robotniczej i chronić ją przed uciskiem. Prawo używania trybuny parlamentarnej dla obrony przeciw klerykalizmowi i militaryzmowi wyzyskaliśmy zupełnie.

Frakcya nasza ma to przekonanie, iż włożonym na nią obowiązkom w zupełności odpowiedziała. (Żywe oklaski).

Dyskusya.

Tow. dr. Stark (Karlsbad) zaznacza, iż posłowie socyalistyczni powinni byli jeszcze energiczniej wystąpić przeciw uciskowi podatkowemu.

Tow. Winarski (Wiedeń) domaga się od frakcyi, by rozpoczęła w parlamencie energiczną akcyę za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczem.

Tow. dr. Morgenstern domaga się również akcyi w sprawie reformy wyborczej.

Tow. Muchitsch (Bruk nad Murem) wyraża zapatrywanie, że posłowie socyalistyczni zanadto byli umiarkowani.

Tow. Hacker (Warnsdorf) przyłącza się do zapatrywania tow. Winarskiego.

Tow. dr. Adler w świetnem, dowcipnem przemówieniu reaguje na wywody poprzednich mówców. Posłowie socyalistyczni spełnili wszystko, co do nich należało. Tym, którzy stoją zdala, praca w parlamencie nie wydaje się tak ciężką i tak skomplikowaną, jaką ona jest w istocie. Nie powinno się przez nieuzasadnioną krytykę utrudniać posłom ich zadania. (Oklaski).

Tow. Kristan (Lublana) przyłącza się do wywodów tow. Adlera.

Tow. Resel (Grac) wyraża zapatrywanie, że frakcya powinna rozpocząć akcyę za reformą wyborczą i zniesieniem § 14. Działalność posłów powinna być agitacyjną.

Tow. Schrammel (Uście) po krótkiem umotywowaniu stawia następujący wniosek:

„Obradujący w Wiedniu ogólny kongres partyi socyalno-demokratycznej w Austryi wyraża posłom socyalno-demokratycznym uznanie i zupełne zaufanie.“

Tow. poseł Pernerstorfer uzasadnia stanowisko posłów socyalistycznych w parlamencie. Praca ich musi być pozytywną, gdyż tylko w ten sposób można najskuteczniej zwalczać wrogów klasy robotniczej.

Po przemówieniu tow. Winarskiego, zabrał dla końcowego przemówienia głos tow. poseł Daszyński, odpowiadając szczegółowo na wszystkie przytoczone zarzuty i żądania, poczem kongres uchwalił jednogłośnie, wśród gromkich oklasków wniosek tow. Schrammla, wyrażający posłom socyalistycznym uznanie i zaufanie.

Uchwalono również wniosek tow. dra Czecza: Poleca się frakcyi socyalistycznej postawić w parlamencie wniosek o zaprowadzenie bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego w drodze noweli do ustawy.

Na tem zakończono o 7 wieczorem obrady pierwszego dnia kongresu.

Drugi dzień obrad.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telefonem).

Rewizya programu partyjnego.

Dzisiejsze posiedzenie w całości wypełnił obszerny i gruntowny referat tow. dra **Adlera** o rewizyi programu partyjnego. Na wstępie zaznaczył referent, że rewizya programu nie wypłynęła z wewnętrznej potrzeby partyi, ani też, jak tow. Bebel wczoraj powiedział, z dyskusyi nad programem, toczącej się w Niemczech. Program hainfeldzki składał się z oświadczenia zasadniczego i z dwóch rezolucyj, zawierających żądania; celem rewizyi programu jest więc przedewszystkiem nadanie mu jednolitości.

Do nowego projektu programu nie wcielono programu chłopskiego, bo zdaniem mojem nie powinniśmy iść do chłopów i drobnomieszczan, lecz czekać aż oni do nas przyjdą, t. j. nie zastosowywać naszych żądań do ich życzeń, lecz tłómaczyć im, że w ich własnym interesie jest, żeby oni swoje dążności do naszych dostosowywali. Zresztą jeszcze bardzo dużo mamy do roboty wśród proletaryatu przemysłowego.

Program jest określonym wyrazem naszych zasad; zasady nasze są jednakowe i wcale się nie zmieniły, ale można je w różny sposób wyrazić. Toteż u nas dyskusya nad programem nie jest walką o zasady, lecz jedynie o sposób ich wyrażenia, co w gruncie rzeczy nie ma tak wielkiej wagi.

Propozycyę co do zmiany nazwy „socyalno-demokratyczna partya robotnicza w Austryi“ na „austryacka socyalna demokracya“, uczynioną nie ze względów zasadniczych, lecz jedynie dla wygody, komisya obecnie cofa.

Gdy program hainfeldzki tworzono, panowały inne poglądy na parlamentaryzm i ochronę robotniczą; wówczas obawiano się przeceniania tych czynników. I dziś ich nie przeceniamy, i dziś nie widzimy w parlamencie jedynej i pewnej drogi do zwycięstwa socyalizmu, ale nie potrzebujemy już co do tego uspakajać nikogo. Tak samo co do ochrony robotniczej: wówczas przez socyalną politykę rozumiano bismarkowski szwindel. Dziś nie potrzebujemy się obawiać nieporozumienia.

Wprawdzie wszystko to mogłoby zostać w programie, ale skoro go już rewidujemy, to nie potrzebujemy, ani nie możemy w nim wszystkiego zostawić po staremu.

Wiele punktów możnaby inaczej wyrazić, nie upieram się przy mojej stylizacyi i na pytanie, dlaczegom daną kwestyę tak a nie inaczej wyraził, nie znalazłbym innej odpowiedzi, jak tę: bo tak mi się lepiej podobało. (Wesołość).

Tow. dr. Adler odczytuje projekt nowego programu i oświadcza, że projekt ten wcale dobrze się prezentuje. Wszystko to można tak wyrazić, a można także i inaczej wyrazić. Tylko jeden stylistyczny błąd zakradł się do projektu, który dał powód do nieporozumień, a który później sam omówię.

Referent omawia teoryę wzrastającej nędzy i wykazuje, że robotnicy nie mają się przecież dziś gorzej, niż przed 10 laty i my nie agitujemy wśród robotników zapomocą wskazywania na „dawne, dobre czasy“, lecz w ten sposób, że wykazujemy, jak rośnie bogactwo przez nich stwarzane, i robimy im coraz większy apetyt. (Wesołość).

Mówca wyraża radość, że przy tworzeniu tego programu pomagać będzie tow.

Kautsky, tak jak pomagał przy tworzeniu programu hainfeldzkiego, i zbija kilka zarzutów podniesionych przez tow. Kautsky'ego, przeciw projektowi.

Tow. dr. Adler przyznaje, że istotnie w projekcie jest ważny błąd, mianowicie niedocenianie konieczności rozwoju ekonomicznego, a przecenienie woli proletaryatu w rozwoju społecznym. Ten błąd jednak da się naprawić przez wcielenie zdania z programu hainfeldzkiego, które w nowym projekcie opuszczono.

Wyrażenie „genossenschaftliche Production“ (produkcya współdzielcza) nie zostało wynalezione przez Bernsteina, bo on wogóle niczego nie wynalazł (wesołość), ani nie jest żadną koncesyą na jego rzecz, a zostało w projekcie tylko dlatego użyte, bo jest bardzo dobrem wyrażeniem, używanem stale przez Kautsky'ego w książce o programie erfurckim.

Zarzucono projektowi, że niema w nim nic o zdobyciu władzy politycznej przez proletaryat, o dążeniu do dyktatury proletaryatu. Ale tego niema i w starym programie. Jest to bowiem rzeczą zrozumiałą samą przez się, że partya dąży do pochwycenia władzy politycznej. Ale jeżeli chcecie to umieścić także w programie, to i owszem. Jest to jednak zbędne, bo „szlagwort“ o zdobyciu władzy politycznej powstał w przeciwstawieniu do poglądów anarchistycznych, a u nas niema anarchistów, niema więc specyalnej potrzeby podnosić to z naciskiem.

Wkońcu zaznacza referent, że program nie może być uchwalony większością, lecz musi być wyrazem wszystkich towarzyszów. Spodziewać się należy, że nowy program będzie miał takie samo agitacyjne powodzenie, jak stary program hainfeldzki, i stanie się nowem źródłem energii proletaryatu. (Długotrwałe oklaski).

Przewodniczący tow. Popp: Przybył na kongres nowy gość, towarzyszka dr. Golde, delegatka polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego; witam ją serdecznie imieniem kongresu (oklaski) i udzielam jej głosu.

Towarzyszka dr Golde: Szanowni Towarzysze! Mam zaszczytne polecenie w imieniu polskiej partyi socyalistycznej w Prusiech pozdrowić kongres Wasz i życzyć Wam jak najlepszego powodzenia.

Jeżeli niemieccy towarzysze z cesarstwa niemieckiego tak żywo, zupełnie słusznie, interesują się Waszym ruchem, my także, polska partya soc. w Prusiech, czujemy się ściśle zespolonymi z towarzyszami polskimi w Austryi, jak zresztą zarówno pod caratem. Granice, które dziś przemoc lub burżuazyjna polityka klasowa wznosi pomiędzy narodami, a nawet pomiędzy częściami jednego i tego samego narodu, nie mogą wogóle dzielić proletaryuszów. Ruch robotniczy musi przezwyciężać te granice, przezwyciężać je także w obrębie jednego i tego samego państwa. Wasz ruch dokonał tego właśnie. Nasi towarzysze, pracujący w tak ciężkich warunkach, uważali zawsze i uważają austryacką partyę za wzór, który pokazuje, jak w obrębie organizacyi socyalno demokratycznej należy wznosić się ponad różnice narodowościowe, a jednocześnie uwzględniać nawzajem prawa każdej narodowości. Życzymy więc z całego serca, aby ta jedyna dziś w Europie federacya narodowości, mających własne prawa i potrzeby, lecz połączonych pod czerwonym sztandarem, święciła wiele doniosłych i nowych powodzeń! (Oklaski).

Tow. Bebel prostuje twierdzenie tow. Adlera, jakoby wczoraj był oświadczył, iż rewizya programu wypłynęła w dyskusyi bernsteinowskiej. Dyskusya bernsteinowska była jedynie, jak sam tow. Adler przyznał, tylko jednym z czynników, które wpłynęły na rewizyę programu partyjnego w Austryi. Oświadczam, że w projekcie nowego programu nie widzę nigdzie wpływu Bernsteina. (Oklaski).

Na tem, po odczytaniu nadesłanych telegramów gratulacyjnych, odroczył przewodniczący o godzinie 12 w południe kongres do jutra. Jutro przemawiać będzie o rewizyi programu koreferent tow. Steiner (po czesku).

Dziś wieczorem odbył się w „Sile“ komers na cześć polskich i ruskich delegatów.

Sprawy partyjne.

Połączenie się polskiego odłamu socyalnej demokracyi litewskiej z P. P. S. Numer 42 „Robotnika“ warszawskiego przynosi na naczelnem miejscu następujące oświadczenie komitetu litewskiej socyalnej demokracyi, zapowiadające przyłączenie się polskiego odłamu tej bratniej partyi do P. P. S.

„Socyaldemokracya litewska działała dotychczas wśród dwóch odłamów ludności na Litwie, posługujących się językami: polskim i litewskim. Działalność socyalistyczna wśród ludu rdzennie litewskiego wymaga odrębnej, samodzielnej organizacyi. Natomiast, co się tyczy ludności pracującej na Litwie, mówiącej po polsku, coraz bardziej dawała się odczuwać potrzeba wzmocnienia jej walki przez ściślejsze zespolenie z ruchem socyalistycznym w Polsce kongresowej, przez połączenie organizacyjne z Polską Partyą Socyalistyczną. Czyniąc zadość tej potrzebie, oświadczamy w imieniu swojej organizacyi, że jej odłam polski przystępuje do Polskiej Partyi Socyalistycznej, aby wspólnie toczyć walkę o wyzwolenie proletaryatu, o niepodległość Polski i Litwy. „Socyaldemokracya litewska“ będzie nadal prowadziła pracę socyalistyczną wśród ludności, używającej języka litewskiego“.

Fakt ten witamy z radością, narówni z towarzyszami z Królestwa, których to było dawnem pragnieniem. Połączenie polsko-litewskiej organizacyi z P. P. S., mającą swą główną siedzibę w Polsce etnograficznej, wpłynie niechybnie ożywczo na wzmocnienie się ruchu socyalistycznego wśród robotników polskich na Litwie, a i ruchowi czysto litewskiemu ten podział pracy oczywiście wyjść musi na korzyść. Cieszymy się wreszcie tem przyłączeniem, jako dowodem szczerego braterstwa, tak potrzebnego towarzyszom z za kordonu, w ich ciężkiej, a bohaterskiej walce.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 listopada. 1419. Husyci zdobywają Pragę. — 1794. Rzeź Pragi (przedmieście Warszawy).

Dziś w teatrze: Koncert kwartetu Udla.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Idee społeczne w XIX. wieku“.

Śmierć szpiega. Pod tym tytułem donosi warszawski „Robotnik“. Stefan Oraczewski, majster lakierniczy, przed trzema laty oddał w ręce policyi kilku towarzyszów. Dawniej miał własny warsztat. w tym roku zaczął pracować w warsztacie Strzałeckiego, dokąd dostał się za protekcyą policyi. Tutaj szpiclował robotników, oprócz tego węszył socyalistów po ulicach. Dnia 14 września, w sobotę, po wypłacie wyszedł z warsztatu. Na ul. Oboźnej został zabity. Sprawcy zabójstwa udało się zbiedz.

Defraudacye podatkowe hr. Andrzeja Potockiego. Ministerstwo skarbu zażądało telegraficznie od dyrekcyi podatkowej w Krakowie, aby odesłała natychmiast do Wiednia wszystkie akta, tyczące się afery podatkowej hr. Andrzeja Potockiego.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Doniesienia dzienników o sumie, którą zdefrandował adjunkt Józef Smoczyński vel Smołczyński, okazały się przesadzone. Po rewizyi w dziale stemplowym, wekslowym i frachtowym, skonstatowano ubytek 7.400 koron, a nie, jak poprzednio podawano, 11.000 koron. Ojciec Smołczyńskiego, Wincenty nie jest zamożnym człowiekiem, jak twierdzono, gdyż stracił prawie cały majątek na różnych przedsiębiorstwach. Jest on obecnie właścicielem restauracyi przy ul. Długiej.

Potwierdza się natomiast wiadomość, że przyczyną defrandacyi była hazardowa gra w karty, która jest uprawianą w wielu lokalach krakowskich. Dzieje się to od dawnego czasu i dziwnemby było, gdyby policya krakowska o tem nie wiedziała. Dlaczego nie wkracza przeciw tym gniazdom zepsucia?

Smołczyński zgrywał się w kawiarni Kirchnera. Raz np. zastał go ojciec jeszcze o godzinie 10 rano przy zielonym stoliku. Rozkazał mu wówczas pójść precz do domu. Wezwania tego usłuchał syn natychmiast. Jednym ze współgrających był niejaki Antoni Głowacki, znany ze sprawek w Krynicy.

Wina spada po części i na kontrolorów w urzędzie podatkowym, którzy nie urządzali szkontrów miesiącami całymi.

Miejska komisya węglowa podwyższyła ceny węgla, sprzedawanego z miejskiego składu węgla w następujący sposób: 1) W workach plombowanych z dostawą do domu po 74 halerze za 1 cetnar cłowy. 2) Przy odbiorze co najmniej 40 cetnarów naraz z dostawą bez worków po 70 h. za 1 cetnar. 3) W składzie na miejscu po 66 h. za 1 cetnar cłowy. Dla Towarzystw dobroczynnych o 2 halerze niżej.

Zwłoki Karola Seiferta, który przed kilku dniami skoczył z mostu podgórskiego i utonął, znaleziono w Grabiu pod Mogiłą i wydobyto z nurtów rzeki. Matka

zmarłego przyjechała na wieść o śmierci syna do Krakowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Ze względu na skargi publiczności, że drobne monety waluty koronowej, zwłaszcza jednokoronówki, nie znajdują się w obiegu w dostatecznej ilości poleca się równocześnie wszystkim kasom i urzędom pocztowym, aby pod tym względem zadość czyniły życzeniom publiczności przy wypłatach w sposób jak najdalej idący.

Poskutkowało. Z Jarosławia piszą nam: Napiętnowanie w dziennikach samowolnego postępowania jarosławskiego inspektora podatkowego Lichtensteina, który wbrew orzeczeniu ministeryum samowolnie ściągał z mieszkańców podatek domowo-czynszowy (o czem pisaliśmy już w „Naprzodzie") odniosło pożądany skutek. Lwowska dyrekcya skarbu nakazała bowiem Lichtensteinowi, by natychmiast zaniechał ściągania tego podatku. P. Lichtenstein, otrzymawszy niezbyt przyjemną dla siebie admonicyę za swą gorliwość, odgraża się obecnie, że za opublikowanie go w dziennikach „mścić się będzie na mieszkańcach i odpłaci się sowicie". Zwracamy na te groźby Lichtensteina uwagę krajowej dyrekcyi skarbu i spodziewamy się, że krajowa dyrekcya poskromi sprzeczne z ustawą zapędy inspektora podatkowego i pouczy go o jego prawach

Czujność budnika uchroniła we wtorek dnia 29 z. m. od katastrofy pociąg kolejowy tuż pod Nowym Sączem. Mianowicie po przejściu pociągu z Krakowa zauważył budnik między przystankiem a stacyą nowo-sądecką na zakręcie pod koszarami rozszczepienie się jednej z szyn. Nie było już czasu na danie sygnału, aby nie wypuszczono pociągu lokalnego z Nowego Sącza do Chabówki; wybiegł więc naprzeciw pociągu i wstrzymał go przed miejscem uszkodzonem. Gdyby nie szybkie zoryentowanie się budnika, mógłby pociąg wyskoczyć z szyn i stoczyć się z pagórka.

Protest akademików kijowskich. Młodzież akademicka w Rosyi nie uspokoiła się w zupełności obiecankami Wannowskiego. W dniu 24 z. m. w Kijowie na wspólnych obradach, w których brało udział kilkuset akademików, uchwalono wotum nieufności dla ministerstwa oświaty, oraz protest przeciwko nieprzyjęciu relegowanych kolegów, ograniczeniu procentu młodzieży żydowskiej w wyższych zakładach naukowych, oraz przeciw zatwierdzeniu okólników dawnych ministrów oświaty Bogolepowa i poprzednika jego Deljanowa.

Aresztowanie przez ajenta profesora gimnazyalnego. Z Przemyśla donoszą nam: Różne praktyki podrzędnych organów tutejszej policyi wywołują wzrastające niezadowolenie wśród mieszkańców. Kradzieże liczne powtarzają się codziennie bądź to w dzień, bądź nocą. Rzeźimieszki drwią sobie z „bezpieczeństwa publicznego", a w swych operacyach posuwają się tak daleko, że w samym rynku, gdzie powinien mieć stały posterunek policyant, rozbijają nocą sklepy, jak to miało miejsce już kilka razy. Po każdym takim wypadku organ przemyskich klerykałów i szpicli woła, iż za mało policyi, gdy tymczasem jest jej poddostatkiem, tylko należałoby dopilnować, by niższe organy: policyanci i ajenci nie mogli nocami (jak to w różnych głośnych sprawach skonstatowano) przebywając po rozmaitych spelunkach, pić tam, lub uprawiać karciarstwo, albo pilnować domów publicznych, gdzie są współwłaścicielami (vide ajent Woroch). Całą gorliwość swoją — chcą policyanci tutejsi okazywać jedynie w stosunku do socyalistów, konstruując rozmaite „zbrodnie".

Szczególne jednak oburzenie przez swą nieudolność wywołał w zeszłym tygodniu ajent policyjny Kozłowski. Zauważył on jakąś osobę, która ni stąd ni zowąd wydała mu się „podejrzaną". Chodził więc za owym „podejrzanym" przez kilka dni krok w krok. „Podejrzany" do restauracyi pierwszorzędnej na obiad — on za nim, „podejrzany" do gimnazyum na kilka godzin, on za nim. „Podejrzany" do domu, on za nim, aż trzeciego dnia aresztuje „podejrzanego". Ten się legitymuje, iż jest profesorem gimnazyalnym, nazywa się St., jest do Przemyśla przeniesiony od 1 października; wszystko nadarmo.

Kozłowski prowadzi go do policyi, tam również nie pomaga legitymacya, dopiero za interwencyą dyrektora Piątkiewicza, „podejrzanego" puszczono na wolną stopę. Zauważyć należy, że profesor M. swojem życiem i wogóle postępowaniem nie mógł absolutnie nastręczyć jakiegoś cienia podejrzenia.

Telegraf i telefon.

Proces przeciwko akademikom polskim.

Poznań, 4 listopada. Proces przeciwko akademikom polskim, odroczony w miesiącu lipcu wskutek wniosku obrońcy o przesłuchanie Jeża-Miłkowskiego i akademika Bolewskiego, na nowo podjętym zostaje przez tutejszą drugą izbę karną w dniu dzisiejszym. Miłkowski złożył swe zeznanie protokolarnie, a akademik Bolewski zgłosił się osobiście.

Pruskie sądy.

Katowice, 4 listopada. Sąd tutejszy skazał tow. Strzelczyka, odpowiedzialnego redaktora „Gazety robotniczej", na 2 miesiące więzienia za zamieszczenie notatki pod tytułem „Modlitwa kapitalisty", dopatrzywszy się w niej wrzekomej obrazy urządzeń kościelnych (?) zaś, tow. Morawskiego, prowadzącego li tylko administracyę i wysyłkę „Gazety", skazał za tę samą notatkę na 4 miesiące (!) motywując ten niesłychany wyrok tem, że tow. M. już przedtem za sprawy socyalistyczne był sądzony — a z zupełnem pominięciem wywodów tow. Morawskiego, który przytaczał uchwałę ostatniego zjazdu P. P. S. zwalniającą go od wszelkiego współudziału w pracy redaktorskiej. (Dla wyjaśnienia dodajemy, iż notatka owa była przedrukiem z włoskiego „Avanti", gdzie pojawiła się po głośnej sprawie strzelania przez wojsko włoskie do strejkujących robotników i zawierała modlitwę kapitalisty do karabinu, jako obrońcy jego interesów. Naturalnie, że sądom pruskim chodzi o zgnębienie podobnymi wyrokami naszego bratniego organu. Przyp. red.).

Mrozy w Rosyi.

Nowogród Niższy, 4 listopada. Wczoraj panował tu mróz 10cio-stopniowy. Wołga zamarzła na znacznej przestrzeni.

Szkielet mastodonta.

Cherson, 4 listopada. W pobliżu wsi Stawrowo znaleziono w głębokim jarze części szkieletu olbrzymiego przedpotopowego zwierzęcia. Odesłano je do chersońskiego muzeum archeologicznego, gdzie stwierdzono, iż są to szczątki mastodonta (Mastodon chiolicum).

Nowa wyprawa do bieguna północnego.

Chrystyania, 4 listopada. „Aftenposten" donosi, iż szykuje się nowa ekspedycya norweska do bieguna północnego. Na czele jej stanie Norwegczyk Amundsen.

Kanał w Nikaragua.

Waszyngton, 4 listopada. Rząd państwa Nikaragua wypowiedział układ z r. 1867, przyznający Stanom Zjednoczonym prawo budowy kanału przez Nikaraguę. Powodów tego wypowiedzenia nie ogłoszono.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 4 listopada. Biuro Reutera donosi z Newcastle: Chrystyan Dewet, przywódca powstańców i stryj generała Ludwika Bothy, został wzięty przez Anglików do niewoli.

Pretorya, 4 listopada. Biuro Reutera donosi, iż dnia 2 bm. znów ogłoszony został spis 17 komendantów burskich, przeciwko którym w myśl proklamacyi Kitchenera wydane zostały wyroki wygnania.

Pretorya, 4 listopada. Wodzem tego oddziału, który dokonał napadu na pułkownika Bensona (i zadał Anglikom klęskę, o której onegdaj donosiliśmy. *Przyp. Red.*) był Ludwik Botha, który połączył się z inną komendą, operującą od niedawna w pobliżu Betel.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, [illegible] 9. — (Telefon Nr. [illegible]).